Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanègo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 10 grudnia 1933 r.** **Nr. 50.**

Dr. Marcin Luter.

Adwent ostateczny

II Niedziela Adwentu.

List do Tyt. 2, 11—13: „Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom, nauczając abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, roztropnie i sprawiedliwie i pobożnie żyli w teraźniejszym wieku, Oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa".

Chrystusa pierwsze przyjście odbyło się w pokorze i poniżeniu, tak iż niewielu Go poznało. Ale w dniu Sądu Ostatecznego zjawi się w promiennej, widzialnej światłości i chwale, tak iż światłość Jego i chwała objawi się wszystkiemu stworzeniu i pozostanie objawioną na wieki. Gdyż dzień Sądu Ostatecznego będzie dniem wiecznym, kiedy wszystko stanie otworem, wszystkie serca, wszystkie rzeczy. Wtedy nie będzie się więcej ani kazało ani wierzyło: wtedy każden wszystkie rzeczy oglądać i odczuwać będzie niby w dzień biały. To są słowa pociechy dla wszystkich, którzy trzeźwo, sprawiedliwie i po bożemu żyją. Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus da nam wówczas całkowite zbawienie i przyjdzie on dzień również i dlatego, aby nas wyzwolić od tego świata, w którym tyle spotyka nas cierpień, byśmy tem śmielej i z większą otuchą znosili prześladowanie świata, mękę, hańbę, stratę i śmierć, i tem skuteczniej trwali w życiu boskiem,

(Wybrał Jot.)

Prof. D. Edmund Bursche.

W sprawie kształcenia duchownych

Na kwestję, poruszoną w poprzednim numerze Głosu Ewangelickiego w artykule „Pro domo sua", prof. Wydziału Teologji Ks. Dr. E. Bursche zabiera poniżej głos.

Korespondencja p. t. „Pro domo sua" niewątpliwie porusza zagadnienie nader ważne dla przyszłości całego kościoła ewangelickiego. Autorowi chodzi o odpowiednie i jak najlepsze przygotowanie przyszłych księży, którzyby jako duszpasterze służyć mogli zborom swoim nie tylko przez głoszenie słowa Bożego, lecz zarazem przyświecaliby im w życiu przykładem osobistym, a i służyli im w każdym przypadku radą duszpasterską, Niemniej jednak to nader ważne zagadnienie oświetlone zostało tak jednostronnie, że wymagało ono pewnych wyjaśnień zasadniczych; poczem pozwolimy sobie przedstawić również rozważania nasze nad pozytywnem uregulowaniem poruszonej sprawy.

A więc autor utyskuje nad wadliwością dotychczasowego sposobu kształcenia przyszłych duchownych ewangelickich, i to nie bez słuszności. Z wnioskami jednak autora trudno się pogodzić. Skoro bowiem dziś kształcenie to odbywa się na wydziałach teologicznych, autor winę całą przypisuje wydziałom i wysuwa w stosunku do nich szereg postulatów. A więc żąda przeprowadzenia pewnej selekcji śród tych, którzy zgłaszają się do studjów teologicznych, i to przeprowadzenia selekcji pod kątem widzenia ich powołania. Nastepnie autor wini wydziały, że wdrażając słuchaczy swych do samodzielnych badań naukowych, tem samem jednak podają w wątpliwość „szereg nauk i pojęć, które późniejszy duchowny ma wygłaszać z ambony", wobec czego żąda, aby przy zachowaniu wolności badania wydziały rozwijały śród słuchaczy również „pierwiastek religijny, który — według autora artykułu — śród badań naukowych ulega często zagładzie". Wre-

szcie pragnąłby autor, i to słusznie, by punktem ciężkości działalności duchownych ewangelickich była ich praca duszpasterska, utyskuje bowiem na rzekomy przerost pracy kaznodziejskiej, do której przedewszystkiem przygotowuje się przyszłych duchownych, nie dbając w dostatecznej mierze o ich przygotowanie duszpasterskie.

Nim jednak zastanowimy się nad powyższemi postulatami wypadnie nam powiedzieć słów kilka o zasadniczem znaczeniu.

Albowiem nie jest przecież rzeczą przypadku jedynie, że kościół ewangelicki od samego zarania przekazał kzztałcenie swych przyszłych duchownych wolnym wydziałom teologicznym na uniwersytetach, nie zaś zamkniętym seminarjom. Złożyły się na to najrozmaitsze przyczyny, a w nienajmniejszej mierze taki stan rzeczy wywołany został zasadniczym stanowiskiem reformatorów, którzy wyraźnie zmierzali ku temu, aby nie tylko przyszłych duchownych, ale wszystkich wogóle zwolenników reformacji, — w tym tkwi przecież zasada powszechnego kapłaństwa, — wyrobić pod względem religijnym *na jednostki samodzielne*, nie chodziło im zaś bynajmniej o urobienie zwolenników swych w pewnym jedynie kierunku, co byłoby wręcz zaprzeczeniem samodzielności. To też idąc w tym wskazanym przez reformatorów kierunku, wydziały teologiczne przez wszechstronne oświetlenie zagadnień, a więc nie tylko w duchu wymogów i nauki kościoła, ale z uwzględnieniem również wyników badań niezależnych, starają się dać słuchaczom swoim solidne podstawy przygotowania naukowego, co pozwoliłoby im wyrobić sobie własny swój pogląd na istotę zagadnień teologicznych, i w ten sposób samodzielnie już badać to, co w dalszej ich pracy, będzie przedmiotem nauczania innych. Zadaniem bowiem duchownego, który jest również nauczycielem swych zborowników, jest między innemi i to również, aby powierzonych swej pieczy parafjan prowadzić do coraz lepszego i doskonalszego poznawania prawdy religijnej, nie zaś samemu zniżać się do spaczonych częstokroć pojęć ogółu. A jakżeby sprostał temu zadaniu, gdyby sam usilną pracą samodzielną nie pogłębiał ustawicznie swej świadomości religijnej? Do tej pracy samodzielnej wdraża go wydział, i to jest jego najistotniejszem zadaniem, od którego żaden z profesorów na wydziale odstąpić nie może. I to nie dlatego, jak mniema autor korespondencji, jakoby „profesorowie lękali się, jak ognia, zarzutu zacofania lub nienaukowości“, — zarzuty takie już nieraz były wysuwane, a w pewnych środowiskach, nie dość obznajmionych z istotą studjum teologicznego, zawsze podnoszone będą w stosunku do teologów, tak iż nad tym spokojnie można przejść do porządku dziennego, — lecz dlatego właśnie, ponieważ my, profesorowie w sumieniu związani jesteśmy przedstawić wszystko według najlepszego swego zrozumienia w tym przekonaniu, że jedynie wówczas sprostamy zadaniu swemu wobec słuchaczy oraz wobec prawdy chrześcijańskiej.

Ponieważ nie naprózno Luter, gdy w Warmacji zażądano od niego wyrzeczenia się dzieł swoich, przeciwstawił się temu, zaznaczając, że uczyniłby to jedynie wówczas, gdyby go przekonano o błędzie *wyraznem brzemieniem Pisma świętego*, oraz, co niemniej silnie podkreśla, *jasnemi dowodami rozumowemi*. Te dwa kryterja, które w słusznem zrozumieniu reformatora wzajemnie się uzupełniają i w ten sposób stanowią jedno, i dla nas są wytycznemi w naszej pracy naukowej, i w tym też kierunku wydział prowadzi słuchaczów swych, aby przygotować ich do samodzielności naukowej oraz religijnej, co przecież przy pewnym poziomie umysłowym ściśle się ze sobą łączy. Gdyż chyba o *dwojakiej prawdzie*, naukowej i religijnej, nikt z nas poważnie nie będzie mówił!

I otóż właśnie najszczytniejszem zadaniem teologa jest przetrawić w sobie te pozorne sprzeczności, z któremi każdy w studjach swych zetknąć się musi. Dopiero wówczas wyrobi on sobie ową stałość przekonań, która cechuje jednostkę samodzielną. Wówczas też zdolny będzie stanąć jako przewodnik na czele zboru nie tylko jako kaznodzieja — nauczyciel, ale też jako kapłan — duszpasterz.

Oto kilka słów rozważań zasadniczych, o roli wydziałów teologicznych w kształceniu przyszłych duchownych, one też w pewnej mierze dają zarazem odpowiedź na postulaty autora korespondencji.

Czyż bowiem w świetle tych rozważań zasadniczych może się jeszcze ostać żądanie autora, aby wydział przeprowadzał selekcję śród młodzieńców, zgłaszających się do studjów teologicznych? Niezawodnie każdemu ze zgłaszających się należy uprzytomnić, że każde studjum, w szczególności zaś studjum teologji, wymaga zamiłowania przedmiotu studjów, a więc powołania; ono bowiem jedynie daje nam zadowolenie i umożliwia pracę owocną na polu obranym. Dopiero jednak dalszy tok studjów i głębsze poznanie przedmiotu badań może uświadomić młodzieńca o tem, czy obrał odpowiadającą zamiłowaniom swoim drogę. I wówczas zdarza się wszak nieraz, że studenci sami przechodzą na wydziały inne, które snać bardziej odpowiadają ich usposobieniu. Selekcja zaś ostateczna przeprowadzona być może jedynie chyba już poza wydziałem, gdy już po ukończeniu właściwych studjów w pewnym conajmniej stopniu ukształtowały się już przekonania kandydata. On też w pierwszym rzędzie zdecyduje wówczas, czy ożywia go właściwy zapał, konieczny do pracy w kościele. I wówczas dalszym już zadaniem jego będzie przygotować się do tej pracy.

I tu stajemy przed nowem zagadnieniem, które poruszył autor korespondencji, a które i według naszego zdania wymaga załatwienia pozytywnego.

Dotychczas bowiem, przynajmniej w naszym kościele w Polsce, wobec chronicznego braku duchownych, który to brak zeledwie w latach ostatnich częściowo przynajmniej został zażegnany, stan rzeczy przedstawiał się w ten sposób, że student po ukończeniu teoretycznych studjów na wydziale natychmiast niemal był ordynowany i wstępował do służby kościelnej jako wikarjusz. Wikarjat też miał za zadanie przygotowanie go do właściwej pracy praktycznej i to pod kierunkiem starszego, doświadczonego duchownego. Była to teorja w zasadzie słuszna. Niestety jednak w rzeczywistości sprawa przedstawia się w ten sposób, że młody wikarjusz z konieczności przydzielony do jednej z większych parafji, gdzie wszyscy duchowni wręcz zawaleni są pracą, puszczony był zupełnie samopas, i w wyjątkowych tylko przypadkach rzeczywiście korzystać mógł z nauk oraz wskazówek starszych doświadczonych pasterzy. Zazwyczaj bowiem wikarjusz nie tyle był uczniem, ile wyręką proboszcza, który przekazywał mu do załatwienia pewne czynności religijne. Wikarjat, w ten sposób traktowany, oczywiście nie zdoła przygotować młodego księdza do trudnej zaiste i odpowiedzialnej właściwej pracy duszpasterskiej, to też słusznie autor korespondencji mówi, że mamy wprawdzie kaznodziejów, lecz brak nam częstokroć właściwych duszpasterzy. I w tem niewątpliwie tkwi zło.

Jakże temu zaradzić?

Wydaje mi się, że obecnie nadszedł już czas, aby się zastanowić nad tą sprawą, tem bardziej, że wobec zwiększającej się liczby teologów niema już potrzeby tak naglącej, aby przyjmować ich do praktycznej służby w kościele bezpośrednio po ukończeniu studjów teoretycznych. To też wydaje nam się, że po ukończeniu studjów uniwersyteckich teolog winien odbyć conajmniej roczny okres przygotowawczy do praktycznej pracy w kościele. i to w specjalnie w tym celu utworzonem praktycznem seminarjum kościelnem. Tu też, w seminarjum w znakomitej mierze mogą być zrealizowane postulaty autora korespondencji. Gdy bowiem w takiem seminarjum kilku lub conajwyżej kilkunastu młodych teologów stale pozostawać będzie pod kierunkiem wytrawnego teologa i zarazem doświadczonego duszpasterza, — profesor praktycznej teologji, jak to

przypuszcza autor korespondencji, w danym wypadku nie wchodziłby w rachubę, gdyż zbyt zaabsorbowany jest on pracą na wydziale, — to niewątpliwie przyczyniło by się to zarówno do ich pogłębienia religijnego, jako też przygotowałoby ich do pracy praktycznej przez wprowadzenie ich w tak trudne i zawiłe niejednokrotnie sprawy, związane z działalnością kaznodziejską, pedagogiczną, liturgiczną oraz last, not least duszpasterską. Przecież w każdej z tych dziedzin dzieją się u nas rzeczy wręcz nie do wiary. Zaradzić temu mogłoby takie właśnie przygotowanie praktyczne przyszłych duchownych. w specjalnem seminarjum kościelnem, które jednak musiałoby stać już poza wydziałem teologicznym pod nadzorem i kierunkiem władz kościelnych, utrzymywane więc przez kościół, który w ten sposób ostatecznie przygotowałby swoich przyszłych pracowników.

Sprawa ta, poruszana niejednokrotnie, już omawiana była z czynnikami decydującemi. Jeżeli dotychczas nie została ona jeszcze zrealizowana, to stał temu na przeszkodzie brak duchownych i wynikająca stąd konieczność przyjmowania do pracy praktycznej każdego po ukończeniu wydziału, no i trudności finansowe, które zwłaszcza w dobie obecnej jak wszystkim, tak też w szczególności kościołowi naszemu srodze dają się we znaki.

Niemniej przecież może nadszedł już czas, aby i o tych sprawach pomówić publicznie, boć przecież i trudności finansowe nie mogą trwać wiecznie, a przy dobrej woli ze strony naszych parafjan nawet dziś dałyby się przezwyciężyć. Otóż założenie przez konsystorz takiego seminarjum dla kandydatów teologji wydaje nam się rzeczą nieodzowną. Przyczynić się do tego winni wszyscy duchowni przez przygotowanie gruntu śród parafjan. Gdy bowiem ogół zrozumie potrzebę seminarjum, i gdy wówczas każda parafja opodatkuje się na ten cel, fundusze niezbędne powinny się znaleźć. A seminarjum tak pomyślane, zapewniając przyszłym duchownym naszego kościoła gruntowne przygotowanie praktyczne, przyczyni się zarazem do zadzierzgnięcia silniejszych więzów przyjaźni i koleżeństwa pomiędzy przyszłymi pracownikami na niwie kościelnej, co zapobiegnie owemu osamotnieniu duchowemu, na które narażeni są nasi księża zwłaszcza na prowincji.

Oto w naszem zrozumieniu droga, prowadząca do właściwego przygotowania praktycznego duchownych naszego kościoła. Jest rzeczą konieczną uzupełnić wykształcenie teoretyczne, czysto naukowe, które daje wydział, — innego bowiem z natury rzeczy dać nie może, — przez przygotowanie praktyczne, które przyszłym swym pracownikom zapewnić może jedynie kościół w utrzymywanem przez siebie seminarjum kościelnem.

ZE ŚWIATA

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje w naszym kościele ewangelicko-luterskim związek zwany Ligą Luterską, którego zadaniem jest wszelkimi sposobami pracować nad rozbudzeniem życia religijnego w kościele. I jednem z odgałęzień działalności owej Ligi Luterskiej jest Koło przyjaciół kieszonkowego Nowego Testamentu. Koło to, wychodząc z założenia, iż zbyt wielka jest dziś pokusa zarzucenia i odwrócenia się od biblji i zastąpienia jej lekturą innych dzieł pouczających, których zaufania i pożytku nikt nie zaprzecza, choć wartość swą zawdzięczają dopiero biblji, — pragnie pielęgnować śród swoich członków ideę nawrotu do biblji, jako słowa Bożego i nieustannego środka łaski. Jako obowiązek członkowski uważane jest noszenie przy sobie Nowego Testamentu, nie jednak jako maskotki lub talizmanu, lecz w celu czytywania go w chwilach wolnych, posiadania go pod ręką w razie potrzeby, oraz w celu zadokumentowania, iż słowo Boże uważane jest za skarb największy.

Obchodziliśmy w roku bieżącym 450-ą rocznicą narodzin Lutra. Jako dziedzice reformacji i następcy reformatora wiemy, iż jedną z podstaw reformacji było uznanie biblji, a w szczególności Nowego Testamentu, za jedyne źródło naszej wiary i poznania religijnego. By każdemu uprzystępnić biblję, reformacja zalecała tłumaczenie jej na języki narodowe. I pragnieniem gorącem reformatora było, by biblja znalazła się pod każdą strzechą. Czyż to właśnie, czytanie i badanie biblji nie stanowiło przez długie lata znaku charakterystycznego protestantyzmu? Przypuszczam, iż nawet starsi pośród nas dziś żyjących pamiętają zapewne swych dziadków lub ojców, ślęczących nad wielką biblją i mogących całemi godzinami rozprawiać i dyskutować o niej.

Cóż natomiast dzieje się w czasach obecnych? Po za nie liczną garstką wybranych mało kto interesnje się Pismem Św. Poza ogólnie znanemi opowiadaniami i wyrokami biblijnemi, większość naszych współwyznawców nie zna biblji. A wszak kościół nasz i dziś jeszcze poza sakramentami, nierozerwalnie związanemi ze słowem, właśnie się na tem słowie Bożem opiera. Czyż nie powinien przeto uważać za swoje zadanie i obowiązek dążenie do tego, by Pismo Św. znalazło się w ręku każdego z jego wyznawców, ba, nie tylko by się znalazło, lecz by każdy widział i upatrywał w nim „światłość nogom i pochodnię ścieżkom swoim“.

„Każden protestant, mając biblję w ręku, uważa się za papieża“ powiada złośliwie francuski myśliciel Wolter. Czyż nie świadczą jednak te słowa, iż za czasów Woltera tkwił jeszcze protestantyzm mocno w biblji. A dziś, w epoce, kiedy religja chrześcijańska ze wszystkich stron narażona jest na rozliczne ataki, większość chrześcjan zupełnie się w niej nie wyznaje! Z radością też czytałem niedawno o planach Würtenberskiego Zakładu Biblijnego, który z racji przypadającej w przyszłym roku 400-ej rocznicy całkowitego przetłomaczenia biblji przez Lutra, wydaje t. z. biblję ziarnka gorzycznego. Wielkość jej ma wynosić 8X12 cmt., obejmować ma 1198 stron i ważyć 190 gramów i to wszystko wraz z apokrytami. Grubość książki wynosi 15—17 milm. Na pierwszy rzut oka ma się odnosić wrażenie, jak gdyby tego druku nie można było odczytać, w następnej jednak chwili trzeba się dziwić jak czystem i kryształowo jasnem jest owo pismo; podobno biblja ta ma stanowić prawdziwe arcydzieło sztuki drukarskiej. Podzielona jest przytem na liczne potytułowane ustępy, z wydrukowanemi grubszym drukiem ważniejszymi wersetami.

A cóż u nas? Nowy Testament, choć w nieporęcznym formacie (o 4 Ewangeljach i Dziejach Apostolskich Tow. Traktatowego nie mówię, gdyż stanowią jedynie część N. T.). posiadamy przynajmniej, choć i tu przydałoby się nowe poprawione wydanie w kieszonkowym formacie; ale nasze całe Pismo Św. przedstawia się wprost opłakanie. Jakiego potrzeba wysiłku by jego styl i język zrozumieć (nie mówiąc już, że nasz język częstokroć jest niedość wygimnastykowany, by go przeczytać) i wieleż w nim, biorąc dzisiejszy stan wiedzy biblijnej pod uwagę, niedokładności i błędów.

I oto przyszło mi na myśl: czy nie możnaby i nie należało i u nas w Polsce zakładać po parafjach kółek przyjaciół biblji, którzy by z jednej strony zabiegali o nowe poprawione wydanie Pisma Św., a z drugiej strony o szerzenie poczytności biblji śród sfer ewangelickich, specjalnie polskich?

Ks. J. Tytz.

SPRAWOZDANIE

z działalności Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warsz za rok akademicki 1932/33, przedstawione przez Dziekana ks. prof. dra Ed. Burschego na posiedzeniu Rady Wydział. dn. 28 czerwca 1933 r

III.

Działalność naukowa.

Praca naukowa wykładających na Wydziale znalazła swój wyraz nietylko w wykładach i ćwiczeniach, lecz wystąpiła na jaw również w szeregu publikacyj charakteru zarówno ściśle naukowego jako też popularyzującego naukę oraz w wystąpieniach z referatami i wykładami poza Wydziałem.

Ks. Dr. Edmund Bursche ogłosił więc drukiem:

a) „Augustana Invariata et Variata". która to praca ukazała się w dziele zbiorowym, wydanem ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin prof. D. Dra Jana Kvaczali przez Wyższą Szkołę Teologiczną w Bratysławie (Czechosłowacji) 1933, — oraz w odbitce obejmującej 48 stron druku,

b) „Wspólny cel religji i nauki" kazanie akademickie na początek roku ekademickiego 1932/33, wygłoszone przez Dziekana, a opublikowane w Nr. 42 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1932.

Ponadto ks. Bursche dnia 13 maja 1933 roku podczas bytności w Warszawie wycieczki teologów z krajów skandynawskich wygłosił w języku niemieckim 2-godzinny referat p. t. „Oddziaływanie luteranizmu na reformację w Polsce", który to referat niebawem ogłoszony zostanie w druku.

Ks. D. Dr. Rudolf Kesselring ogłosił drukiem:

a) „Wiara w Boga i jej znaczenie dla życia duchowego ludzkości" — Warszawa 1932, str. 16,

b) „Stosunki kulturalne Polski XVI wieku wedle sprawozdania ambasadora angielskiego Sir. George Carew z roku 1598" — Warszawa 1932, str. 24.

c) Kazanie pożegnalne, wygłoszone w dniu Święta Reformacji 30. X. 1932 r. w Kościele Ewangelickim we Lwowie, opublikowane w Nr. 49 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1932.

d) „Kirie Eleison!" Kazanie wygłoszone w dniu pokutnym dnia 3 marca 1933 roku w Kościele Ewang.-Augsburskim Warszawskim, a opublikowane w Nr. 14 i 15 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1933.

e) „Nowe książki" — Recenzja pracy prof. E. Burschego: „Apologeticus t. j. Obrona Konfederacyej...", opublikowana w Nr. 9, 10 i 11 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1933.

Ponadto ks. Kesselring w sierpniu 1932 roku na II kursie teologicznym w Cieszynie wygłosił dwa referaty p. t. „Zagadnienie teologji djalektycznej z uwzględnieniem prac Bartha, Gogartena i Brunnera" oraz „Religijny światopogląd Goethego", na konferencji zaś księży kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce w lutym 1933 roku w Warszawie wygłosił referat p. t. „Teologja djalektyczna i współczesne położenie kościoła ewangelickiego".

Ks. prof. Karol Michejda ogłosił drukiem:

a) „Rzecz o Postyli ks. Mrongowiusza" o wydawnictwie zbiorowem Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku 1933 r.

b) „Drugi Adwent" — kazanie opublikowane w Nr. 3 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1933

c) „Oczekuj Pana" — kazanie wygłoszone dnia 19 marca 1933 roku, a opublikowane w Nr. 15 „Głosu Ewangelickiego" z roku 1933.

Ponadto wygłosił na II kursie teologicznym w Cieszynie w sierpniu 1932 roku referat p. t. „Dokoła re-

---

Rev. kap. H. C. Christie.

Wschodnia strażnica protestantyzmu

II.

Podziałowi według narodowości odpowiada zgrubsza podział według wyznań. 2/3 narodu — prawie wszyscy Polacy — są rzymskimi katolikami (63,9%). Z pośród Ukraińców ci, co byli dawniej poddanymi austryjackimi (75%), należą do wyznania grecko-katolickiego (11, 2%). Zaznaczyć tu jednak należy, że „greko-katolik" w tym wypadku nie oznacza to, do czego się przyzwyczailiśmy. Kościół ten, należący pierwotnie do kościoła wschodniego (ortodoksyjnego), zmuszony został w roku 1596 do wejścia w unję z kościołem rzymskim. Musiał uznać papieża i płacić świętopietrze, ale pozwolono mu zachować liturgję i małżeństwo księży. Po wojnie światowej unja została zniesiona, ma być zaprowadzony celibat, co natrafia jednak na zacięty opór.

Pozostali Ukraińcy, t. zn. ci, co mieszkają na dawnym rosyjskim Wołyniu, oraz Białorusini (razem 10,5%) należą do kościoła ortodoksyjnego (rosyjskiego).

Widzimy więc, że ponad 75% ludności — to katolicy. Z pozostałych Żydzi stanowią 10 proc. i protestanci 3—4 proc. Dochodzą tu drobne sekty szundystów, babtystów, „badaczy Pisma św." i t. d.

Wśród protestantów stanowili dawniej grupę dominującą Niemcy, i to do tego stopnia, że słowa „protestancki" i „katolicki" były równoznaczne z wyrazami „niemiecki" i „polski". Raz nas nawet zapytano, oczywiście pół-żartem: „Czy mam dać protestanckie czy katolickie cygaro".

Ale dzisiejszy polski protestantyzm znamionuje dążność do zespolenia się ścisłego z tem co narodowę, aby mógł on głębokie zapuścić korzenie i stać się mocą narodu. I w tem poczuciu swojej wartości i swego powołania kroczą naprzód polscy i ukraińscy ewangelicy.

Niema dokładnej statystyki protestantów, ale według wiarogodnych danych jest ich dzisiaj koło 1 miljona; większość należy do kościoła luterskiego. Tworzą oni 580 zborów luterskich i 20 reformowanych. Wygląda to bardzo niewspółmiernie, ale może tę sprawę wyjaśni krótki przegląd poszczególnych kościołów.

Niewiele jest zborów ewangelickich, liczących ponad 200 lat. Był taki okres w dziejach narodu, kiedy zdawało się, że Polska przeprowadzi reformację: więcej niż połowa sejmu była protestancka. Ale zaczęła się reakcja i wyparła ewangelicyzm.

Po wojnie 30-letniej zakazano odprawiania nabożeństw ewangelickich, musiały się one odbywać w ukryciu, po lasach i górach, odprawiane przez wędrownych księży.

W roku 1707 wydał cesarz austryjacki pozwolenie na wybudowanie 7-miu t. zw. kościołów łaski. Jednakże dopiero wzrastająca tolerancja czasów oświecenia umożliwiła swobodniejszy rozwój zborów i od tego czasu datuje się powstanie większości zborów, nietylko (choć w przeważającej liczbie) wśród kolonistów niemieckich, ale również na czysto polskim gruncie.

Po rozbiorach życie zborowe kształtowało się w każdym z trzech zaborów zupełnie odmiennie, a gdy po wojnie światowej Polska zjednoczyła swe ziemie, w każdej z tych trzech części istniały samodzielne kościoły ewangelickie, posiadające swoją historyczną tradycję i odrębności wyznaniowe. To jest właśnie powodem istnienia w Polsce 6-ciu samoistnych kościołów ewangelickich, które przed kilku dopiero laty zaczęły ściślej ze sobą współpracować.

Najliczniejszym z nich jest Kościół ewangelicko-augsburski, posiadający 550.000 wyznawców. Obejmuje on około 60-ciu zborów, przeważnie polskich, z wyjąt-

wizji Agendy", oraz na konferencji katechetów w Cieszynie w sierpniu 1932 roku referat p. t.: „Plan nauki religji".

Ks. Lic. Adolf Suess wygłosił dwa referaty:

a) na Akademji żałobnej, urządzonej staraniem Koła Teologów Ewangelickich w rocznicę śmierci ś. p. profesora ks. lic. K. Seriniego mówił „O życiu, pracy i twórczości teologicznej ks. prof. Seriniego",

b) na Akademji reformacyjnej Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej mówił „O znaczeniu religijnem Reformacji dla nas dzisiaj".

Ks. prof. Dr. Jan Szeruda ogłosił drukiem:

a) „Geneza i charakter Biblji Gdańskiej" — Warszawa 1933, str. 16.

b) „Pobożność prorocka Starego Testamentu" — Warszawa 1933, str. 38.

c) Moje wspomnienia o arcybiskupie Natanie Soederblomie" w dziele zbiorowem p. t. „Hagkomster och Livisintryck" — Uppsala, oraz

4) Przekłady wybranych fragmentów Starego Testamentu,

Poza tem dnia 5 marca 1933 na posiedzeniu Sekcji Orjentalistycznej Polskiego Instytutu Antropologicznego przy Towarzystwie Naukowem Warszawskiem wygłosił referat „O pobożności prorockiej Starego Testamentu", takiż referat wygłosił również na II kursie teologicznym w Cieszynie w sierpniu 1932 roku, na którym to kursie mówił oprócz tego na temat „Geneza i charakter Biblji Gdańskiej". Wreszcie w dniach 5 i 6 czerwca 1933 r. brał udział w III Zjeździe orjentalistów polskich, który się odbył w Krakowie.

Ks. Karol Kotula.

Śliwka a Stalmach

VII.

Z powyższych wywodów wynika, że Sliwka odbył w rozwoju swojej świadomości narodowej tę samą drogę, co Stalmach, Andrzej Kotula, Andrzej Cinciała i inni pierwsi działacze narodowi na Śląsku Cieszyńskim, t. j. od niemieckości poprzez uświadomienie polskości i wynikającą stąd obronę języka i zasadniczych praw narodowych, aż do zupełnej dojrzałości narodowej, której wyrazem było poczucie wspólnoty z polskim narodem i z jego dziejami i dążeniami. I on, jak mówi Jan Kubisz, był Saulem i stał się Pawłem. „Ależ pamiętajmy przecież, że wielu naszych najlepszych, najdzielniejszych szło jakby drogą Saula do Damaszku, aż nagle oświeceni zawrócili i w trudach niewymownych służyli bezinteresownie sprawie ojczystej. Być Saulem a stać się Pawłem to zaprawdę Boży stygmat na czole wybranych".[1] Tylko że życie Sliwki inaczej się ukształtowało niż życie tamtych i dlatego też drogę tę odbył inaczej. Tamci mieli możność studjowania na uniwersytetach, gdzie się zetknęli z Polakami i uświadomionymi narodowo Czechami i Słowakami, i dlatego prędzej doszli do dojrzałości pod względem narodowym. Sliwka zaraz po ukończeniu gimnazjum wstąpił do służby nauczycielskiej, gdzie wtenczas nie było jeszcze ani przebłysku uświadomienia narodowego, i dlatego dłuższego potrzebował czasu do narodowej dojrzałości, Więc choć już w gimnazjum należał do towarzystwa polskiej młodzieży szkolnej i widocznie już wtedy czuł, że nie jest Niemcem, lecz synem polskiego ludu, to jednak nie do-

1) Jan Kubisz. Pamiętnik starego nauczyciela. Str. 156.

---

kiem Łodzi, leżących w granicach byłego zaboru rosyjskiego. Łódź była dawniej kolonją niemieckich tkaczy. a dziś jest ośrodkiem przemysłu włókienniczego i liczy 600.000 mieszkańców a w tej liczbie 50—60 tysięcy ewangelików-Niemców, podzielonych między cztery parafje. Za czasów rosyjskich przechodził kościół luterski w Polsce ciężkie czasy. Wystarczy spojrzeć na kościół w Warszawie, chociaż stoi w najładniejszej dzielnicy miasta, robi wrażenie raczej antycznej świątyni. Podczas wojny zarówno biskup, jak księża byli internowani w głąb Rosji. W roku 1918 wróciło ich wielu, teraz jest ich 150, ale potrzeba jeszcze wielu.

Zwierzchnik kościoła, biskup Dr. Bursche odznacza się, pomimo swoich 72 lat młodzieńczą żywością i pod wieloma względami przypomina arcybiskupa Söderbloma. Cieszy się dużym autorytetem i wpływami w nowej Polsce, która w wysokim stopniu sprzyja jego kościołowi. Stąd kościół ten ma szczególny wpływ u władz i pozostaje w dobrych stosunkach ze sferami rządzącemi po części dlatego, że stanął on całkowicie na gruncie narodowym, po części dlatego też, że panujący duch antyklerykalny wychodzi na dobre ewangelikom. Odnosi się wrażenie, jakgdyby kościół ten pragnął pociągnąć do siebie także wszystkie polskie kościoły w byłych zaborach niemieckim i austryjackim i zjednoczyć je w jeden kościół polsko-luterski. Trzeba wymienić jako curiosum, że państwo utrzymuje na uniwersytecie trzy fakultety teologiczne: ewangelicki, katolicki i prawosławny.

Drugim co do liczebności jest kościół unijny, ma on swą główną siedzibę w Poznaniu i liczy 300.000 dusz. Swój ustrój kościelny przejął on od unji pruskiej między luteranami i reformowanymi i jest kościołem wyłącznie niemieckim. Kościół ten doznał po wojnie gwałtownego upływu krwi: częściowo skutkiem wysiedlenia, częściowo wskutek dobrowolnej emigracji do Niemiec — utracił ok. 1 miljona członków. W Poznaniu było 45.000 ewangelików i 5 dużych kościołów, teraz jest ich tylko 4.000. Pod zwierzchnictwem szlachetnego i pobożnego jeneralnego superintendenta dr. Blaua kościół ten prowadził ciężką walkę o swoje i swoich szkół istnienie, a jednocześnie starał się o utrzymanie dobrych stosunków z ogółem ewangelików w Polsce. Księża, którzy są obywatelami pruskimi, kształcą się albo na niemieckich uniwersytetach, albo w prywatnem seminarjum teologicznem w Poznaniu.

Także polski Górny Śląsk posiada własny kościół unijny, którego kierownikiem jest dr. Voss. Przed wojną liczył 80.000 członków, teraz tylko 35.000, także i tutaj panuje głównie język niemiecki. Istnieją jednak w obrębie poszczególnych zborów liczne mniejszości polskie. Narodowe i polityczne przeciwieństwa występują tu nadzwyczaj jaskrawo na jaw i wytworzyły atmosferę, która bardzo utrudnia pracę kościoła i grozi zniszczeniem rozpoczętej współpracy kościołów ewangelickich w Polsce.

Poza temi trzema kościołami istnieją 2 kościoły. reformowane — jeden w Wilnie i jeden w Warszawie, każdy z nich liczący ok. 10.000 dusz, oraz kościół mieszany lutersko-kalwiński w Małopolsce Wschodniej z ok 35.000 członków.

Chociaż ostatnio wspomniany kościół nie może się poszczycić wielkiemi zborami i chociaż jego zbory walczą z największemi trudnościami ekonomicznemi, to jednak ewangelickie życie religijne wydało tutaj takie nieoczekiwane, silne i obiecujące latorośle, że uważam za rzecz potrzebną i wskazaną poświęcić omówieniu jego cały artykuł.

Jeżeli gdziekolwiek to tutaj właśnie można mówić o wschodniej strażnicy protestantyzmu.

szedł jeszcze do zupełnego uświadomienia narodowego. Dlatego też w roku 1848 widzimy go w obozie frankfurtczyków, agitującego za sejmem we Frankfurcie. Ale wnet ocknął się, i odtąd jego uświadomienie narodowe, zwłaszcza wśród pracy w szkole i nad podręcznikami szkolnemi stale wzrasta. Lecz mając inne zainteresowania i inne niż Stalmach zapatrywanie na sprawę narodową, nie bierze udziału w ruchu narodowym. Dopiero pod wpływem Stalmacha wstępuje do stronnictwa narodowego i odtąd gorliwie służy sprawie narodowej i staje się jednym z filarów ruchu narodowego na Śląsku.

Zarzuty Stalmacha przeciwko Sliwce dotyczą nietylko jego stanowiska narodowego, ale także jego całej politycznej działalności. W pojęciu Stalmacha udział Sliwki w pracy narodowej był raczej szkodliwy. W swojem zacietrzewieniu posuwa się nawet tak daleko, że podaje w wątpliwość szczerość intencyj Sliwki, twierdząc, że „nawrócony Jan Sliwka udawał odtąd najgorliwszego narodowca, poniżał dawniejszych pracowników narodowych, aby siebie przez to wywyższyć"[1]. Wszystko to tłumaczy się przedstawioną powyżej rozbieżnością zapatrywań na sprawę i pracę narodową, jaka coraz wyraźniej między Stalmachem a Sliwką się zaznaczała, i która doprowadziła do powstania opozycji przeciwko kierunkowi Gwiazdki Cieszyńskiej, co Stalmacha wyprowadziło z równowagi.

Że nie wszyscy na działalność Sliwki tak się zapatrywali, jak Stalmach, że raczej działalność Stalmacha poważne budziła wątpliwości w społeczeństwie polskiem, o tem świadczy wzrastające odosobnienie Stalmacha oraz to, że do zwalczanej przez niego „kliki"[2] należeli także katolicy i że po stronie jej opowiadały się nieraz pisma krakowskie, jak Kraj, Czas i inne, co wynika z polemiki Gwiazdki z temi pismami[3].

To też współcześni biorą Sliwkę przed niesłusznemi i niesprawiedliwemi zarzutami Stalmacha w obronę[4]. Dziś zaś, kiedy czasy te należą już do przeszłości, co nam pozwala objektywnie patrzyć na drobnostkowe nieraz spory pomiędzy poszczególnymi działaczami, należy sąd swój o Sliwce i jego działalności uwolnić od zabarwionego osobistą niechęcią i urazą naświetlenia Stalmacha i wydobyć na światło dzienne postać tego zasłużonego na niwie szkolnictwa nauczyciela i działacza narodowego taką, jaką ona była w rzeczywistości.

Po śmierci Sliwki tak się jakoś na Sląsku ułożyły stosunki, że o nim zapomniano. Dla polskiego ewangelicyzmu na Sląsku przyszły czasy najcięższe. Miejsce ks. Otto w Cieszynie zajął ks. Teodor Haase, człowiek wybitny, ale bezwzględny wróg wszystkiego, co polskie. Wszystko zaś składało się na to, że Haase wywierał wielki urok; wspaniała zewnętrzna postawa, wielki talent kaznodziejski, autorytet Senjora zborów śląskich, a potem Superintendenta diecezji morawsko-śląskiej, przytem wielkie poparcie sfer rządowych, które wszystkiemi środkami propagowały niemczyznę przeciw odradzającej się na Śląsku polskości, powaga i znaczenie posła do sejmu śląskiego i parlamentu austryjackiego oraz inne dostojeństwa i godności. Rozejrzawszy się w Cieszynie, zaczął Haase szukać ludzi, potrzebnych mu do jego planów poprowadzenia polskich ewangelików śląskich w przeciwnym wprost kierunku, niż ich prowadził ks. Otto. Oczy jego zwróciły się przedewszystkiem na ewangelickich nauczycieli, jako na najodpowiedniejsz narzędzie do przeprowadzenia swych zamiarów. Nauczyciele przeszli już przez pewną szkołę pod kierunkiem Sliwki i ks. Otto. Ale do utrwalenia kierunku narodowego wśród nich było jeszcze daleko Haase zaś był zręcznym dyplomatą, umiejącym z nadzwyczajną uprzejmością zjednywać sobie ludzi i ukrywać przed nimi swoje właściwe zamiary i intencje. Będąc nadto jako senjor wizytatorem szkół ewangelickich a oprócz tego członkiem Rady Szkolnej Krajowej wywierał na nauczycieli wielki wpływ, któremu tylko najwięcej dojrzali i w narodowych przekonaniach utwierdzeni oprzeć się zdołali. Przytem zjednywał sobie ludzi uprzejmością, obietnicami, łaskami i różnemi innemi sposobami. I oto stało się w niedługim czasie, że to samo nauczycielstwo, któremu, dopiero co przewodzili Sliwka i ks. Otto, stanęło w jego obozie i za jego wpływem założyło Landlehrerverein, który skupił wszystkich nauczycieli ewangelickich, wyjąwszy Jana Kubisza z Gnojnika z Pawła Macurę z Końskiej.

Triumfował ks. Haase, zwyciężył przeciwny Sliwce i ks. Otto kierunek. Nowym władcom opinji w społeczeństwie ewangelickiem zależało na tem, by Sliwka poszedł w niepamięć. Nauczycielstwo, które pod wpływem ks. Haasego opuściło sztandar narodowy, wzniesiony przez Sliwkę i ks. Otto, wstydzili się o nim wspominać. Katolickie społeczeństwo zaś, królemu przewodziła Gwiazdka Cieszyńska, patrzyło na Sliwkę oczyma Stalmacha.

Tak zaginęła pamięć o Sliwce, tym długoletnim wodzu nauczycielstwa i pionierze polskiego szkolnictwa. Zapomnieli o nim swoi. więcej niż obcy. Poza Sląskiem bowiem imię Śliwki, zasłużonego nauczyciela i działacza na niwie szkolnictwa oraz autora wielu książek na stałe było zapisane[1].

Dziś jednak kiedy minęły już dawno smutnej pamięci czasy niemieckiej reakcji za ks. Haasego i innych potentatów niemczyzny na Śląsku Cieszyńskim, kiedy się ziściły sny pierwszych bojowników narodowych na Śląsku, kiedy zostały urzeczywistnione cele i ideały, jakie przyświecały Śliwce w dziedzinie szkolnictwa, czas, by sobie społeczeństwo polskie przypomniało jego postać i by oddało hołd jego nieśmiertelnej zasłudze.

Kończąc życiorys Jana Śliwki, dziękuję wszystkim tym, którzy mi w pracy powyższej dopomogli w szczególności p. Janowi Wantule z Ustronia za materjały do pracy i książki Jana Śliwki oraz za cenne wskazówki, i p. Andrzejowi Kowali z Czeskiego Cieszyna za użyczenie mi protokułów konferencyj nauczycieli ewangelickich oraz rękopisów Jana Sliwki.

Koniec.

1) Gwiazdka Cieszyńska rok 1885, Nr. 8—12.

2) Do zwalczanej przez siebie kliki zaliczał sam Stalmach wsyystkich narodowców prócz siebie. Pamiętnik Dra Andrzeja Cinciały str. 167. Uwagi dra Andrzeja Cinciały o Pawle Stalmachu. Zaranie śląskie. Rok VIII. Zeszyt 2.

3) Gwiazdka Cieszyńska 1871, Nr. 47, polemika z Krajem 1887. Nr. 8—12, polemika z Gzasem.

4) W Pamiętniku Czytelni Ludowej w Cieszynie z roku 1887 znajdujemy taką w tej sprawie opinję: „Walcząc z niemiłemi sobie osobistościami, używa Gwiazdka Cieszyńska każdego środka, jaki się nawinie, nie badając nawet jego wartości. Zmarłego nauczyciela Jana Śliwkę, zasłużonego autora polskich książek szkolnych, dotąd na Śląsku używanych, stara się przy każdej sposobności ośmieszyć, nazywając go „z Niemca Polakiem", choć jej chyba najlepiej wiadomo być musi, że z pomiędzy starszych narodowców prawie każdy przechodził taką zaszczytną naszem zdaniem przemianę".

A dr. Andrzej Cinciała w swoich Uwagach ze strony przeciwnej pisze, że „Sliwka był wprawdzie człowiek zawzięty, uparty tak. jak Stalmach, ale był dobrym narodowcem i niejedno zrobił".

1) Według świadectwa rodziny książe Czartoryski składał zawsze w rocznicę śmierci Jana Sliwki osobiście kondolencję synowi jego, pastorowi w Jarosławiu.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Z życia „Filadelfji".

Dnia 10 grudnia (w niedzielę) o godz. 19 odbędzie się w lokalu Koła przy ul. Foksal 13 m. 9 referat kol. A. Wittmajera p. t. „Piękno żywej wiary w życiu codziennem".

Dnia 16 grudnia o godz. 19 odbędzie się w sali konfirmacyjnej, plac Małachowskiego 1, tradycyjna choinka połączona ze świętem Koła. W programie: występy solowe, chór, Św, Mikołaj, moc niespodzianek.

Wstęp 1,50 zł. Goście b. mile widziani.

Komitet Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby Tow. Pol. Młodz. Ewang. w Warszawie organizuje w dn. 8, 9 i 10 grudnia r. b. w Sali Konfirmacyjnej tradycyjny

„Kiermasz Przedświąteczny“

W licznych kioskach będzie można zaopatrzyć się po cenach rynkowych w różne upominki gwiazdkowe jak: zabawki, książki, słodycze, papeterja, artykuły sportowe i ozdoby choinkowe.

Wejście bezpłatne.

Dnia 17 grud. b. r. T. P. M. E. urządza

Wieczór Wigilijny

dla członków i sympatyków.

Ze względu na charakter tego wieczoru, prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANGIELIKIEM.

Dorocznym zwyczajem Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy ewang. Kościele Garnizonowym urządza „Gwiazdkę" dla tych żołnierzy-ewangelików, którzy z powodów służbowych nie otrzymają urlopu i spędzić będą musieli Święta w koszarach. W tym celu zwraca się za naszem pośrednictwem do Współwyznawców ewangelickich z prośbą o przyczynienie się dobrowolnemi datkami bądź to w naturze, bądź to w gotówce do tej uroczystości.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem wierzy niezłomnie, że prośba jego będzie uwzględniona, tembardziej, że „Gwiazdka" dla Żołnierzy połączona będzie jednocześnie z „Gwiazdką" dla blisko 40-ga dziatwy, uczęszczającej do Kościoła garnizonowego na Szkółkę Niedzielną.

LWÓW.

Dnia 25 listopada odbył się w tutejszym Kościele ślub inż. Rudolfa Bronisława Assmana z p, Werą Izydorą Manz. Związek ten pobłogosławił Ks. K. Banszel.

— Również pobłogosławiony został przez Ks. K. Banszela związek małżeński między adwokatem D-rem Andrzejem Matkowskim a artystką dramatyczną p. Stefanją Wickert.

Szczęść Boże Nowożeńcom!

PROBLEM NIEMIECKI NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Synod Nadzwyczajny kościoła ewangelicke-unijnego w myśl art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6—III.1928 r. uchwalił projekt statutu kościoła. Projekt ten, zredagowany wyłącznie w języku niemieckim, zawiera prawie dosłowną transkrybcje nowej ustrojowej ustawy kościelnej Kościoła Staropr. Unji Ewang., obowiązującej od r. 1924 w państwie pruskiem, z nieznacznemi tylko zmianami bądź formalnemi bądź merytorycznemi. Statut ten przedłożony został czynnikom rządowym w r. 1929 i od tego czasu nastąpiło zawieszenie pracy legislacyjnej nad uregulowaniem stosunku Państwa do Kościoła Ewang.-Unijnego w Polsce. Najprawdopodobniej Rząd nie przyjął do zatwierdzającej wiadomości uchwalonego przez nadzwyczajny synod statutu.....

GENEWA

Patryarcha assyryjski zwrócił się z odezwą do kościołów całego świata o poparcie jego skargi w Lidze Narodów z powodu okrucieństw, dokonanych na chrześcijanach asyryjskich.

NIEMCY

Niemieckie Towarzystwa Biblijne na ostatnim zjeździe w Bremie przyjęły następującą uchwałę: niemieckie Towarzystwa i Zakłady biblijne przyznają się zwarcie i jednomyślnie do Pisma Św. Starego i Nowego Testamentu, które Bóg dał światu jako źródło życia i których siły życiowe otworzyła nam na nowo reformacja, — i nigdy nie przyłożą rąk do okaleczenia i rozdarcia całości biblji. Towarzystwa postępują przytem zgodnie z Nowym Testamentem, historją kościoła od samego jej zarania aż do chwili obecnej, jednomyślną wiarą zborów chrześcijańskich wszystkich zborów i ludów, jako też z księgami symbolicznemi kościołów reformacji. Natomiast Zjazd pozostawia poszczególnym Towarzystwom Biblijnym do uznania zadośćuczynienie życzeniom pewnych kół o wydanie skróconej biblji dla młodzieży i rodzin.

WĘGRY.

Na odbytych tu zjazdach i synodach ewangelickich omawiany był stan kościoła w państwie. Biskup ewangelicki W. Sandor Raffay wniósł pod adresem rządu następujące oskarżeuie: „Muszę z bólem stwierdzić, że w kraju naszym ciągle jeszcze nie zuajdujemy ze strony władzy tej pomocy i poparcia, jakich potrzebujemy w celu rozwinięcia i podniesienia powagi tych sił moralnych, jakie istnieją w naszym kościele i śród naszych współwyznawców.

Pozwolę tu sobie przytoczyć dwa zjawiska: jest zupełnie niepojętem, że tam gdzie chodzi o podburzanie przeciw instytucji małżeńskiej, władza państwowa zachowuje się biernie, gdy małżeństwa pewnej warstwy obywateli są znieważane i zohydzane. Powtóre prawo państwowe głosi, że każden kościół zobowiązany jest troszczyć się o naukę religji dla swoich wiernych. Pomimo tego władza państwowa znosi, ba nawet popiera milcząco niemożliwy w żadnem państwie kulturalnem fakt, że w niektórych szkołach z prawami publiczności uniemożliwiane jest prefektom ewangelickim wykonywanie ich prawnych obowiązków. Postępowanie to nie odpowiada autorytetowi i powadze prawodawstwa, ani też prawnie ustalonemu równouprawnieniu wyznań".

IRLANDJA

W Belfaście centrum protestantyzmu irlandzkiego obradował światowy związek reformowany. Dwustu delegatów z Ameryki, W. Brytanji, Kontynentu, Kanady, południowej Afryki i Australji reprezentowało 40 miljonów ewangelików reformowanych i prezbiterjanów. Głównem zagadnieniem, którego dotyczyły obrady był stan kościołów kontynentalnych. Związek światowy stanął na stanowisku udzielenia pomocy, materjalnej jako też modlitwą przyczynną za prześladowanych w Rosji chrześcjan. Również i stanowisko nowych Niemiec do kwestji kościelnej wywołało życzenie zebranych. by panująca partja uwzględniała i szanowała wolność religijną. Zebranie zwróciło również uwagę całego świata reformowanego na konieczność zwalczania ruchu bezbożnego. I wreszcie opublikowało oświadczenie, że ewangelja Chrystusowa i wojna nie dadzą się ze sobą pogodzić. Nowym prezydentem Związku obrany został prof. Curtis z Edynburga.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Towarzystwo Polaków-ewangelików we Lwowie przystąpiło do pracy kulturalno-oświatowej na pedłożu religijnem. Pierwszy wykład odbył się w niedzielę, dnia 26 listopada. Wykład ten wygłosił Ks. Karol Banszel na temat: „Bronisław Trentowski i jego przegląd religijno-filozoficzny".

Drugi zkolei referat wygłosi prof. Dr. Kwiatkowski na temat: „Biblja w literaturze polskiej" — w piątek, dnia 8 grudnia.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 28. XI. do 3. XII. r. b.

Ochrzczono: 1 chłopca i 1 dziewczynkę.

Ślub zawarli: Zdzisław Władysław Czaplicki z Ksawerą Müller; Ryszard Schultz z Lucyną Kuryleruk.

Zmarli: Julita Danuta Rapp, córka handlowca l. 5; Wilhelm Bruno Kalske litograf l. 63; Stanisław Tomasz Figuszyński, kupiec l. 58; Jan Jakób Figeland, przy matce l. 31.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

10 grudnia **II niedziela Adwentu (2 Piotr 1. 3—11)**
3 grudnia 9 rano, nabożeństwo komunijne.
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Matz.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref. Krenz.*
„ 11 „ „ w św. (Wolska 12) *ks. w. Gumpert.*
„ 11.30 rano, naboż. w języku pols. *ks. past. Loth.*
14 grudnia 8 w. nabożeń. bibl. (sala konf.) *ks. Rüger.*
15 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.
16 „ 7.15 wiecz. II nabożeństwo adwent. liturgiczne

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 10. XII.
(Puławska 4)
O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. Matz.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 10. XII do 17. XII 33 r.

Codziennie audycje poranne o god. 7.

Niedziela dn. 10. XII. 33 r. 12.15 Orkiestra Filharmoniczna 14.00 „Wychowanie społ. obyw. młodz. wiejskiej" 14.15 „Rynki produktów rolniczych" 15.00 „Ustawa o rybołustwie" 15.20 Koncert orkiestry kawaleryjskiej 1-go pułku szwoleżerów. Audycja ku czci Jana Matejki w 40-tą rocznicę zgonu. 16.00 Audycje dla dzieci. 16.45 „Beczka Niezgody" 17.00 „Mamo idę na zbiórkę" 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko 18.40 Piosenki Adolfa Dymszy 19.30 Tygodnik dla młodzieży 19.50 Orkiestra P. R. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Odczyt 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali" 22.15 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 11. XII. 33 r. 15.55 Pieśni Czajkowskiego 16.15 Arje i pieśni 16.40 Lekcja francuskiego 17.20 Recital fortepianowy 17.50 „Poczta Rolnicza" 18.00 „Światowy Związek Polaków z Zagranicy" 19.25 „Beethowen i jego dwie czarodziejki" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Orkiestra P.R. 21.00 Feljeton Kornela Makuszyńskiego.

Wtorek dn. 12. XII. 33 r. 15.40 „Skrzynka P. K. O." 16.40 „Wśród książek" 16.55 „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku" 17.50 „Wiadomości rolnicze" 18.00 „Polska Współczesna" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 „Madame Butterfly".

Środa dn. 13. XII. 33 r. 12.05 Orkiestra 15.40 Duete wokalne 15.10 Audycje dla dzieci 16.40 Skrzynka pocztowa 17.50 Recital fortepianowy 17.50 „Poczta rolnicza" 18.00 „Czego wymagamy od statystyki" prof. Stefan Szulc 19.25 „Dwa nabytki baletrystyki" 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik sportowy 20.00 „W stolicy Norwegji" — wygł. p. Romuald Balawelder 20.15 Trzeci koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki 22.00 Odczyt esperancki.

Czwartek dn 14. XII. 33 r. 12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz. 16.40 „Nasza odpowiedzialność w sprawach pieniężnych" 16.55 Orkiestra Teatru Cyganerja 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 18.00 „Polska Współczesna" 18.20 Słuchowisko 1925 Odczyt 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik Wieczorny 20.00 Orkiestra P. R. 21.00 „Poczta techniczna".

Piątek dn. 15. XII. 33 r. 15.40 Koncert kameralny 16.40 „Przegląd Wydawnictw" 16.55 Arje i pieśni 17.15 Recital fort. 17.50 „Przegląd prasy rolniczej" 18.00 „Nieznany ojciec naszej ziemi" 19.25 Feljeton 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Filh. Warsz. Koncert Symf.

Sobota dn. 16. XII. 33 r. 15.40 Skrzynka strzelecka 16.00 Audycje dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 „Muzyka słowiańska" 17.50 Pogadanka 18.00 Odczyt 18.20 Kapela ludowa 19.25 Leśmian i Staff. — Recytacje 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Orkiestra 21.00 Skrzynka poczt. techniczna 21.20 Koncert Chopinowski 22.00 Odczyt angielski.

OD REDAKCJI

W związku z przedrukiem artykułu z „Wieku" p. t. Domorośli Hakatyści w walce z polską szkołą — przez pomyłkę podano Ks. Józefa Drózda jako proboszcza gminy Josefsberg. Ks. Józef Drózd jest proboszczem parafji Józefów — a zatem uwagi dotyczące księdza w Josefsbergu nie dotyczą ks. Drózda. Pozatem w Josefsbergu jest ks. Royer.

OFIARY

złożone w Redakcji Głosu Ewangelickiego

Na biednych:
P. N. Voigtowa zł. 10 i paczkę odzieży

Na gwiazdkę dla żołnierzy ewangelików.
P. Natalja Voigtowa zł. 10 i książki do bibljoteki żołnierskiej.
P. Mec. J. Hejman zł. 20.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.